Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 25 (121 bis — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Sobota, dnia 28 maja 1938

Poseł Czechosłowacji powitał w Gdyni Słowaków

którzy przywieźli z Ameryki oryginał tzw. umowy pitsburskiej

Gdynia. (Tel. wł.) Wobec zapowiedzianego przyjazdu Słowaków amerykańskich z oryginałem tzw. umowy pitsburskiej, przyjścia statku „Batory" w porcie głównym Gdyni oczekiwały rzesze mieszkańców Gdyni, liczni wycieczkowicze oraz miejscowe organizacje ze sztandarami i orkiestrami.

W dużej liczbie przybyli również do Gdyni specjalni sprawozdawcy pism polskich i zagranicznych, w szczególności niemieckich. — Pisma gdańskie przysłały do Gdyni po kilku swych redaktorów. Gmach dworca morskiego był bogato udekorowany barwami słowackimi i polskimi.

Krótko po godz. 8 rano statek „Batory" wpłynął do basenu portowego, a orkiestra marynarki wojennej powitała go odegraniem hymnów polskiego, amerykańskiego i słowackiego.

Skoro statek przycumował do nabrzeża, na pokład weszły liczne organizacje, udające się na powitanie przybywających Słowaków amerykańskich. Słowacy amerykańscy i delegacje, które przybyły do Gdyni z Czechosłowacji, zgromadzili się w salonie głównym motorowca „Batory", gdzie nastąpił uroczysty akt powitania.

Przewodniczący delegacji Słowaków amerykańskich dr Hletko, podziękował za tak „krasne" powitanie i wielką serdeczność, z jaką Słowacy spotkali się na polskim transatlantyku i dziś, w momencie przybycia do Gdyni.

Nastąpiły z uwagą słuchane przemówienia posła czeskosłowackiego w Warszawie, ministra dra Slavika, który przybył do Gdyni ze specjalnie złożoną delegacją rządu praskiego na polecenie premiera Hodży. Minister dr Slavik odczytał swe przemówienie w którym umowę pitsburską nazwał cennym dokumentem i wyraził nadzieję, że będzie ona nie przyczyną niezgody, lecz podstawą porozumienia, współpracy i konsolidacji Słowaków z braćmi Czechami.

Następnie zabrał głos ks. Budaj. W chwili, gdy z ust czcigodnego mówcy padło nazwisko przywódcy Słowaków, ks. Hlinki, zebrani Słowacy urządzili manifestację na cześć duchowego przywódcy. — Entuzjastycznie przez ogół zebranych zostały przyjęte wywody ks. Budaja, który silnie i kilkakrotnie akcentował, że Słowacy chcą być oparci o silną i wielką Polskę, która ich zdaniem ma do spełnienia wielką misję dziejową na chwałę wszystkich narodów słowiańskich.

Następnie krótkie przemówienia wygłosili red. Buszek i wójt Wygasz, którzy zabrali głos imieniem delegacji rolników słowackich, która przybyła na pokład statku w strojach ludowych.

Na zakończenie przemówił jeszcze mjr Ruszczyc jako przewodniczący gdyńskiego komitetu przyjęcia.

W godzinach południowych na pokładzie motorowca „Batory" goście słowaccy byli podejmowani obiadem, wydanym przez Towarzystwo Przyjaciół Słowacji.

W międzyczasie Słowacy zwiedzili holownikami port handlowy i autokarami miasto. (pi)

*

Oryginał umowy pittsburskiej, który wiezie delegacja, będzie po przedstawieniu działaczom politycznym na Słowaczyźnie, zabrany z powrotem do Ameryki. Urzędowo poświadczona kopia tego dokumentu pozostanie w Słowacji.

Inni pasażerowie „Batorego"

Statek „Batory' przywiózł do Gdyni ogółem 570 pasażerów. 140 pasażerów wyokrętowało już w Kopenhadze. Statek przywiózł 660 ton ładunków.

Na „Batorym" przybyła również pierwsza tegoroczna wycieczka Stowarzyszenia Synów Polski, które corocznie organizuje do Polski wycieczkę Polaków amerykańskich, cieszącą się dużą popularnością. Na czele wycieczki stanął tym razem p. Leon Cieciuch, który jest znanym w Ameryce polskim speakerem w jednej z radiostacyj nowojorskich.

Na liście pasażerów znaleźli się również dwaj bracia Adamowicze, znani z lotu transatlantyckiego w roku 1934.

Motorowcem „Batory" przybył do Polski znakomity tancerz hinduski Ram Gopal. Jest on przedstawicielem hinduskiego tańca religijnego, i przez szereg lat był tancerzem nadwornym jednego z maharadżów indyjskich. Ram Gopal uważany jest za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli sztuki tanecznej. Po licznych występach w Ameryce, udaje się obecnie do Warszawy, skąd następnie pojedzie do Paryża, Londynu, aby stamtąd powrócić do Indyj.

Powrócił wreszcie do Polski „Batorym" p. Aleksander Janta-Połczyński, który zakończył w ten sposób swą podróż dokoła świata.

Poza tym przybył również amerykański trener polskiej pływackiej reprezentacji olimpijskiej p. Hovard Stepp, jak również znany działacz w przemyśle filmowym, p. Jerzy Starczewski, który zamierza w Polsce dla Ameryki zakontraktować filmy produkcji polskiej.

Wreszcie powróciła do kraju grupa przedstawicieli polskiego przemysłu naftowego, na czele z prof. Stanisławem Piłatem ze Lwowa. Przemysłowcy polscy zwiedzili ośrodki przemysłu naftowego w Stanach Zjednoczonych i posługując się komunikacją samolotową, zwiedzili nawet kopalnie nafty w Kalifornii.

Zapowiedzianych części samochodowych, w następstwie strajków fabryk automobilowych w Ameryce, statek nie przywiózł. W garażu okrętowym natomiast przywieziono 16 gotowych samochodów. Nadto ogółem z Nowego Jorku dla Polski i krajów skandynawskich przywiózł „Batory" wielką ilość poczty, bo aż 361 worków.

Statek „Batory" pozostanie w Gdyni tylko przez dwa dni. W sobotę ruszy w nową podróż do Nowego Jorku. (pi)

ŁKS przegrał z Wartą 2:6

Wisła przegrywa ze Śmigłym — Porażka Pogoni — Ruch prowadzi zdecydowanie






Po lewej u góry obrońca ŁKS-u Fliegel uprzedza Schreiera (Warta), a u dołu Kaźmierczak zdobywa dla Warty pierwszą bramkę. Po prawej u góry drużyna ŁKS przed meczem; poniżej moment w polu podbramkowym łodzian

Poznań — Przy pięknej pogodzie stanęły wczoraj na boisku Warty obie drużyny w zapowiadanych składach. Początek gry, nie zapowiadający tak wysokiej przegranej łodzian zaznaczył się obiecującym zrywem ŁKSu. W polu wyglądało to jakby ŁKS chciał ponowić tradycyjne dotąd remisy lub nawet nieznaczne wygrane w Poznaniu. Tymczasem jednak Warta nie dając się zaskoczyć tempem, podejmuje walkę i przejmuje wkrótce inicjatywę. Widać, że atak zielonych jest w formie i nie będzie żartował pod bramką.

Już 9 minuta przynosi potwierdzenie tego przypuszczenia. Cała piątka zagrywa skutecznie i bez straty czasu, rwąc naprzód, dzięki poparciu postępującej za atakiem pomocy. Centra Schreiera kończy jeden z ataków zielonych. Piłka wędruje po kolei od Kaźmierczaka do Scherfkego, i ponownie do Kaźmierczaka, który z jednego bodaj metra zdobywa prowadzenie. Gra przybiera na tempie, gdyż zieloni podwajają swoje ataki. Łodzianie co prawda nie próżnują, ale dochodzą tylko poza linię środkową, gdzie pomoc zielonych i obrona nie puszcza gości, zupełnie się nie rozumiejących. Król, jako łącznik trzymając się niepotrzebnie w tyle, lata wszędzie, nie przynosząc skutku swym partnerom, a lewoskrzydłowy Lewandowski pudłuje dwukrotnie z murowanej pozycji.

Mimo to gra jest nadal ciekawa, ataki bowiem zmieniają się początkowo stale. Zatrudniany więcej jest oczywiście Andrzejewski, który w przeciągu następnych pięciu minut musi trzykrotnie skapitulować. W 29 min. wypuścił on po dalekim strzale Kaźmierczaka z lewej strony piłkę z ręki, która potoczywszy się po kolanie dobita zostaje przez nadbiegłego Genderę do siatki. W 31 min. po wolnym Danielaka Scherfke efektowną daleką główką, wymierzoną w górny narożnik bramki łodzian, uzyskuje trzecią bramkę, a w dwie minuty później po raz czwarty piłka znajduje drogę do siatki łodzian. Po błyskawicznym zagraniu Schreier — Szwarc — Kaźmierczak—Gendera, Scherfke w obrocie efektownym strzałem zdobywa czwartą bramkę.

Po przerwie gra początkowo znów jest wyrównana. ŁKS, który przedtem już zamienił Króla z Lewandowskim, chwilami nawet przeważał, chcąc za wszelką cenę poprawić kompromitujący go wynik pierwszej części gry. Atak jednak pracuje fatalnie. Napastnicy latają dużo, wszerz i w tył, naprzód jednak piłka jakoś nie chce się toczyć. Tadeusiewicz przy tym zawodzi kompletnie na środku ataku i poza niedozwolonymi natarciami i pchaniem nie pokazał nic godnego uwagi gracza ligowego. Pomoc nie mogła i nie potrafiła utrzymać naporu zielonych, którzy niemniej łatwo przechodzili przez obronę gości, w której oszczędzał się wyraźnie przed wyjazdem do Strassburga Gałecki, pozostawiając ciężar defensywy swemu partnerowi, Fliegelowi. W tych warunkach kilkunastominutowa przewaga gości w polu nie dała oczekiwanego rezultatu. Wyręczyła ŁKS w tym Warta, która w 16 minucie podwyższyła dorobek bramkowy przez Kaźmierczaka do 5:0, gdy ostatni przez Kaźmierczaka, który strzelił z podania Scherfkego głową. Dopiero minutę później goście uzyskali pierwszą bramkę. Fatalny błąd Twórza, nie wykazującego jeszcze dawnej swej formy, wykorzystuje Król i bez większego wysiłku strzela obok wybiegającego w ostatniej chwili bramkarza zielonych Jankowiaka. W 23 min. zieloni ustalają swój dorobek bramkowy, gdy Kaźmierczak z wolnej pozycji w największym spokoju lokuje piłkę w lewy górny róg. Przy monotonnej dalszej grze, urozmaicanej rzadszymi, ale zawsze groźnymi atakami Warty, spotkanie zbliża się do końca. W 43 min. niespodziewanie łodzianie uzyskują drugą bramkę przez Stolarskiego, który głową ustala wynik dnia, nie przynoszący gościom z Łodzi zaszczytu.

Śmigły i Wisła 1:0 (0:0

Wilno. — Wisła była drużyną lepszą i na przegraną nie zasłużyła. Wilnianie jednak zagrali bardzo ambitnie, gdy atak krakowskiej drużyny zawodził we

wszystkich sytuacjach. Jedyną bramkę zwycięską Śmigły strzelił w 3 min. po zmianie stron. (c)

Cracovia i Polonia 3:2 (2:0)

Kraków. — Cracovia przeważała początkowo znacznie. Pierwszą bramkę dla niej strzelił Skałecki, a drugą Korbas. Polonia zdobyła również bramkę, którą sędzia Wardąszkiewicz wpierw uznał, później jednak zmienił swoją decyzję.

Po przerwie Polonia, która w tym czasie grała lepiej i zupełnie zadowoliła licznie zebraną publiczność, wyrównała po bramkach, zdobytych przez Nawrota i Kulę. Na 4 minuty przed końcem Polonia, nie dosłyszawszy rzekomo gwizdka sędziego, po rzucie wolnym i zagraniu Zembaczyńskiego z Korbasem, pozwoliła ostatniemu strzelić zwycięską dla Cracovii bramkę. Sędziował dziwnie niezdecydowanie p. Wardąszkiewicz.

Warszawianka i Pogoń 2:0 (2:0)

Warszawa. — Zwycięstwa gospodarzy na ogół nie oczekiwano. Tym niemniejsza była radość po skończonych zawodach. Warszawianka wygrała zasłużenie. Górowała bowiem nad przybyłą z rezerwami Pogonią pod każdym względem. Bramki zdobyli Baran i Smoczek w 20 minucie.

Ruch i AKS 3:2 (3:1)

Wielkie Hajduki. — Przeszło 15.000 widzów zwabiło powyższe spotkanie ligowe, rozegrane jako derby śląskie. AKS był w sumie drużyną lepszą, ale Ruch był skuteczniejszy. Wynik remisowy byłby tutaj właściwym odpowiednikiem sił.

Bramki dla Ruchu, który prowadził już 3:0, strzelili Peterek i Wilimowski (2), dla AKS obie Piątek, w tym pierwszą z karnego.

*

Wczorajszy dzień ligowy przyniósł kilka niespodzianek. Największą z nich była porażka krakowskiej Wisły w Wilnie z tamtejszym Śmigłym. Pogoń lwowska potknęła się w Warszawie, oddając Warszawiance dwa cenne punkty. Z trudem tylko uporała się na własnym gruncie Cracovia z warszawską Polonią. Spodziewanym zwycięstwem, cyfrowo jednak dość nieoczekiwanie, zakończyła Warta trzecie już z kolei spotkanie na własnym boisku, bijąc łodzian w stosunku 6:2.

Zwycięstwem nad AKS przypieczętował Ruch prowadzenie swoje w tabeli, zaś Warszawianka uplasowała się na drugim miejscu.

Anglia — Francja 4:2 (3:2)

Paryż — Trzecie swe spotkanie na kontynencie reprezentacyjna jedenastka Anglii rozegrała na Stade Colombes w Paryżu wobec 70 tysiecy widzów, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Technicznie dobra drużyna Francii zagrała taktycznie bardzo inteligentnie i była chwilami równorzędnym przeciwnikiem. U Francuzów wyróżniła się szczególnie obrona Cazenave i Bourbotte oraz bramkarz Di Lorto, który jednak zawinił drugą bramkę. W 2 min. prowadzenie zdobył Broone. Wyrównał następnie w 3 min. Jordan a po dalszej minucie znowu prowadzenie dla Anglików uzyskał Drake. Jeszcze raz Francja zdołała wyrównać przez Nikolasa ale na minutę przed końcem Anglia zdobyła trzecią bramkę. Po zmianie stron na 4 minuty przed końcem Drake uzyskał z karnego czwartą bramkę, ustalając wynik dnia.

LEKKA ATLETYKA

Lwów — Kraków 66:52. Spotkanie międzymiastowe tych miast odbyło się we czwartek w Krakowie, przynosząc szereg ciekawych wyników.

400 m: Kucharski 52.4; 1500 m: Soldan 4:27; 5.000 m: Soldan 16:27; 110 m płotki: Haspel 16.0; skok w wyż: Niemiec 1.78 m; w dal: Garnuszewski 7.05 m; 100 m: Zdanowski 11.2 (c)

PIŁKA NOŻNA

Wolwerhampton Wanderer w drodze powrotnej przegrali w Antwerpii ze znaną w Polsce drużyną Berschot 1:3.

Naprzód — Lipiny zwyciężył w lidze śląskiej Słowian katowicki 2:1.

Liga warszawska: Legia i Starachowice 5:4. Okęcie i CWS 2:0.

W Łodzi Union Touring wygrał z Sokołem pabianickim 1:0. Wima — WKS 2:1. ŁTSG — Burza 4:0. PTC — Sokół (Zgierz) 8:2.

Legia poznańska bawiła w czwartek w Łodzi, pozostawiając swoje rezerwy w Poznaniu na meczu o mistrzostwo poznańskiej ligi przeciwko KPW. W Łodzi poznańczycy pokonali tamtejszy SKS wysoko w stosunku 8:2 (3:1).

Mistrzostwo Holandii zdobyła drużyna Feigenord z Rotterdamu, bijąc w ostatnim, decydującym spotkaniu drużynę Heraklos z Almeto 2:0. Tytuł mistrzowski Feigenord zdobył po raz czwarty.

Mistrzostwo Szwajcarii najniespodziewaniej zdobył FC. Lugano. Stało się to z powodu niespodziewanej porażki eksmistrza Grasshoppers — Zurych, który przegrał z Nordstern — Bazylea 0:1.

HUMOR SPORTOWY



Gdy gracz w piłkę nożną wstąpi do klubu kręglarskiego

(„Lustige Blätter", Berlin)

Przed spotkaniem Polska — Francja

Międzypaństwowe spotkanie w lekkiej atletyce Francja — Polska, które odbędzie się w dniach 18 i 19 czerwca w Warszawie, będzie wydarzeniem wielkim obecnego sezonu sportowego. Wśród państw przodujących w lekkiej atletyce Francja zajmuje czołowe miejsce. Ostatni kongres Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego podzielił wszystkie państwa, zrzeszone w związku, na 3 grupy. Francja znalazła się w pierwszej grupie obok Ameryki, Finlandii, Niemiec i Anglii. Polska natomiast została sklasyfikowana w grupie drugiej. Nie tylko obecny stan sportu lekkoatletycznego we Francji, ale i stare tradycje sportowe tego kraju, upoważniają całkowicie tego rodzaju klasyfikację.

Francuscy lekkoatleci już z początkiem pierwszych nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, wskrzeszonych przez Coubertina, odnosili wielkie sukcesy. Już na Olimpiadzie w Sztokholmie w roku 1912 miała Francja biegacza, który zdobył srebrny medal, a był właściwie moralnym zwycięzcą. Był nim wielki biegacz Francji Jean Bouin, którego zaciekłą walkę w biegu na 5 km z pierwszym wielkim biegaczem Finlandii Hannes Kolehmainenem pamiętają do dziś dnia kroniki sportowe świata. Obaj biegacze uzyskali, jak na owe czasy, fenomenalny wynik 14:36,4. Nie długo sądzonym było biegać słynnemu Francuzowi. Bouin poległ na polu walki podczas wojny światowej.

Drugim wielkim biegaczem Francji był Guillemot, zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie w Antwerpii w roku 1920. Guillemot w biegu na 5 km pokonał Paavo Nurmiego, którego kariera sportowa datuje się właśnie od Igrzysk Olimpijskich w Antwerpii. Nurmi przegrał bieg 5 km do Guillemota, ale wygrał bieg na przełaj 8 km i bieg na 10 km.

Po Guillemot przychodzi we Francji okres na biegi średnie. Sera Martin w roku 1927 bije najlepszych średniodystansowców świata i ustanawia nowy rekord światowy na 800 m 1:50,8. W tymże okresie rozpoczyna się kariera sportowa bodajże największego biegacza Francji, Jules Ladoumegue. Ladoumegue stanowi w historii lekkoatletyki świata oddzielną kartę. Bił samotnie rekordy świata, bo nie miał przeciwników. Posiadał wszystkie rekordy świata na dystansach od 800 m do 2 km. Przestał biegać wtedy, gdy mógł biegać najlepiej. Dyskwalifikacja uniemożliwiła mu spotkania z młodymi biegaczami, którzy po nim zaczęli królować na bieżniach świata.

Ledwie się skończyła kariera amatorska Ladoumegue'a, przyszedł Roger Rochard. Nikomu nie znany biegacz na mistrzostwach Europy w Turynie w r. 1934, bije elitę biegaczy długodystansowych świata, bije wszystkich Finnów i znajdującego się w owym czasie w doskonałej formie Kusocińskiego.

Ladoumegue już dawno przestał biegać. Do Warszawy z tej starej gwardii przyjedzie prawdopodobnie Rochard. Ale Francuzi „wyszkolili" sobie już niejednego młodego biegacza, z którymi mistrzowie Polski będą mieli ciężką przeprawę.

Eliminacja kajakowców przed spotkaniem z Niemcami

Bydgoszcz — W niedzielę odbyły się tutaj ogólnopolskie eliminacje dla wyłonienia reprezentacji Polski na spotkanie z Niemcami w Berlinie. Eliminacje te zakończyły się spodziewanym zwycięstwem kajakowców poznańskich, zarówno w dwójkach jak i jedynkach. W składakach zaś pierwszeństwo wywalczyli sobie zawodnicy katowiccy.

Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki:

10.000 m — jedynki wyścigowe: Sobieraj (WM-Poznań) 51:30.4, 2) Wejszewski (Pom) 54:01.5. Dwójki wyścigowe: 1) Bazaniak i Wolniewicz (Surma - Poznań) 47:19.8. 2) Nadolny i Służewski (WM-Poznań) 47:47.6. Składaki (dwójki): 1) Wlikory i Homel (Kat) 52:37.

1.000 m — Dwójki: 1) Bazaniak i Wolniewicz 3:55.9, 2) Nadolny i Służewski 3:58.6: Jedynki: 1) Sobieraj 4:16, 2) Wejszewski 4:21.

Panie (600 m) — dwójki: 1) Mrozówna i Prassówna (Pom) 2:35.6. Jedynki: Prassówna 2:42.1, 2) Fincówna (KK-Toruń) 2:51.4.

W wyniku eliminacyj do Berlina wyjadą zwycięskie załogi męskie, a ponadto w składakach (dwójkach) Pucia i Dolaszewski z Bydgoszczy, w jedynkach Hadamicki (Katowice) i Zelmer (WM-Poznań). Nadmienić poza tym należy, że w Berlinie pierwszy raz wystąpi polska czwórka kajakowa, która składać się będzie z Sobieraja, Wolniewicza, Nadolnego i Służewskiego. (c)

Pomorze zwycięża lekkoatletów Warszawy 151:115

Podwójny sukces lekkiej atletyki pomorskiej — Panowie zwyciężają w stosunku 85:70 — Lekkoatletki pokonały Warszawianki w stosunku 66:45

Bydgoszcz. — Na stadionie bydgoskim odbyło się w niedzielę spotkanie międzyokręgowe Pomorze — Warszawa. Goście przyjechali coprawda w znacznie osłabionym, a bodaj rezerwowym składzie, niemniej jednak zwycięstwo Pomorzan było zupełnie zasłużone, a co najważniejsze, odniesione zarówno w konkurencji męskiej, jaki kobiecej.

W ramach tego spotkania odbył się bieg na przełaj na dystansie 3000 m, zakończony zwycięstwem Nojiego w czasie 10:37, 2. Wirkus (Warsz) 10:44, 3. Kramek (Gdynia) 10:45.1, 4. Rogalski (KSM - Poznań), 5. Kielarz (Skarszewy), 6. Osiński (Polonia - Warsz), 7. Wasilewski (Bydgoszcz), 8. Szyperski (Toruń), 9. Jeszke (Gdynia), 10. Więckowski (Grudziądz).

W biegu juniorów na 1500 m zwyciężył Andruszkiewicz (Toruń) w czasie 4:44.2, 2. Dunarski (Chełmno), 3. Olszewski (Toruń), 4. Schlipper (Bydgoszcz), 5. Szłagowski (Bydg), 6. Knizinski (Inowrocław).

Pomorze Warszawa (męskie) 85:70

Spotkanie lekkoatletyczne panów zakończyło się pewnym zwycięstwem lekkoatletów Pomorza, którzy na zawodach tych ustalili również dwa rekordy okręgowe. Wyniki dnia były następujące:

100 m; 1. Dunecki (Pom.) 11, 2. Onderek (W), 11,2, 3. Kocoń (P). 800 m: 1. Winiecki (W) 2:02.5, 2. Tietze (P) 2:05, 3. Libera (W). 4×400 m: 1. Pomorze 3:40.4 w składzie: Tietze Hocheisel, Kocon, Dunecki, 2. Warszawa 4:04.2, Młot: 1. Więckowski (P) 41.83 m. 2. Kiełpikowski (P) 40.12 m. 3. Kartasiński (W). Skok w dal: 1. Rocław (W) 6.41 m, 2. Balcerowiak (P) 6.21 m, 3. Onderek.

400 m: 1. Śliwak (W) 51, 2. Hocheisel (P) 51.8 (wynik od 10 lat — po ostatnim starcie Biniakowskiego — nie notowany na Pomorzu), 3. Grodzicki (W). 110 m pł.: 1. Dunecki (P) 16,2, 2. Kulecki (P) 18,2, 3. Szopiński (W). Dysk: Maik (W) 43.37 m, 2. Krygier (P) 39.12 m, 3. Zieliński (P). Oszczep: 1. Mikrut Wł. (P) 59.56 m, 2. Mikrut Fr. (P) 56.60 m, 3. Maik 44.90 m. Tyczka: 1. Kluk (W) 3.60 m, 2. Gierszewski (P) 3.30 m, 3. Kalinowski 3.20 m. Skok w wyż: 1. Kalinowski 181 cm, 2. Borajkiewicz (P) 176 cm, 3. Rocław (W) 160 cm. Kula: 1. Maik (W) 13.13 m, 2. Krygier (P) 12.71 m, 3. Dunecki (P) 12.13 m. 4×100 m: 1. Pomorze w składzie Kocon, Belcerowiak, Stanisławski i Dunecki w czasie 44.8 (rek. Pomorza), 2. Warszawa 45.1.

PIŁKA RĘCZNA

Międzymiastowe zawody w szczypiorniaku męskim pomiędzy Poznaniem i Warszawą zakończyły się zwycięstwem Poznania 6:5.

Poznań pokonał również Łódź w stosunku 8:4.

W szczypiorniaku żeńskim Łódź zwyciężyła Warszawę 9:3, również w konkurencji męskiej Łódź zwyciężyła Warszawę 12:9.

SZERMIERKA

W Piszczanach drużynowe mistrzostwo świata w szabli zdobyły Włochy, przed Francją, Holandią, Rumunią i Czechosłowacją.

Rekonstrukcja rządu w Japonii

Tokio. (PAT) W czwartek po konferencji, jaką odbył premier Konoye z generałami Ugaki i Araki oraz z wszystkimi doradcami rządu, o godz. 17 została zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu.

Minister spraw zagranicznych Hirota ustąpił. Na miejsce jego został mianowany generał Kuzuhige Ugaki, były minister wojny i gubernator generalny Korei.

Seiszin Ikeda, b. gubernator banku japońskiego został ministrem finansów oraz ministrem przemysłu i handlu.

Gen. Aaki, b. minister wojny objął tekę ministra oświaty.

*

Ugaki obecny minister spraw zagranicznych liczy 70 lat, był on czterokrotnie ministrem wojny.

Araki liczy 61 lat. Był on ministrem wojny w gabinecie Inukoi i w rządzie Saito.

Nowy minister finansów Seissin Ikeda kształcił się w Ameryce, gdzie ukończył uniwersytet w Harvard, liczy lat 71. W r. 1937 został mianowany gubernatorem banku japońskiego.

D. S. Berlin — AZS Warszawa 74:65

Warszawa. — W środę i czwartek odbyły się tu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między zespołami Deutsche Studentenschaft z Berlina i AZS warszawskim. Warunki były bardzo niesprzyjające, albowiem prawie przez całe zawody padał deszcz, który przestał padać dopiero w czwartek po południu. W rezultacie bieżnia była rozmiękła. Z tej racji na szczególne podkreślenie zasługuje nowy rekord uzyskany przez Schmidta z Poznania na 110 m przez płotki.

Pierwszy dzień

Wyniki uzyskano następujące: 200 m: 1. Ring (B) 22.7, 2. Sulikowski (W), 3. Trojanowski (W). 400 m: 1. Ring (B) 50.5, 2. Glesser (B) 51.6, 3. Metelski (W) 52.6. 1500 m: 1. Sarczyński (W) 4:12, 2. Rufin (B) 4:15, 3. Ginter (B) 4:22,4, 4. Duplicki (W) 4:25,6. Dysk: 1. Schulz (B) 41.04, 2. Hoffman K. (W) 40.28, 3. Liedtke (B) 37.27. Oszczep: 1. Schmidt (B) 54.30, 2. Sokołowski (W) 50.09, 3. Serbin (W) 45.19. W dal: 1. Hoffman M. (W) 6.86. 2. Hoffman K. (W) 6.67, 3. Augustin (B) 6.55. 4×100 m: 1. Berlin 44.6, 2. Warszawa 45.2.

Drugi dzień

110 m płotki: 1. Schmidt (W) 15.1 (rek. Polski), 2. Sulikowski (W) 16.2, 3. Woder (B) 17.4. 100 m: 1. Trojanowski (W) 11.1, 2. Rinck (B) 11,1, 3. Siebart (B) 11.3. 800 m: 1. Rinck 2:02.6, 2. Garczyński (W) 2:03.6, 3. Roesler (B) 2:06.2. 5.000 m: 1. Duplicki (W) 16:42.8, 2. Kleber 16:47, 3. Gunther (B). Sztafeta olimpijska: 1. Berlin 3:28,8, 2. Warszawa. Skok w wyż: 1. Schrell (B), 2. Schmidt (W), 3. Augustin (B), 4. Hoffman K. (W) wszyscy po 1.77 m. Kula: 1. Pabiś (W) 13:52 m, 2. Schulz (B) 13.35, 3. Hoffman K. 13.18.

Trójmecze szczypiorniaka

Katowice — W niedzielę odbył się tutaj trójmecz w szczypiorniaku pomiędzy reprezentacjami Lwowa, Katowic i Śląska. Spotkania dały następujące wyniki: Kraków — Lwów 5:4, Śląsk — Lwów 6:3, Śląsk Kraków 5:3.

PIĘŚCIARSTWO

Spotkanie z Francją odbędzie się dzień wcześniej. Warszawski OZB zabrał się z całą energią do przygotowywania spotkania międzypaństwowego z Francją w Warszawie, ustalając cały szereg szczegółów. W szczególności zdecydowano ostatecznie, że zawody odbędą się na stadionie W. P. W porozumieniu z kierownictwem stadionu postanowiono, że ring ustawiony zostanie przed lożą honorową, dookła zaś postawione zostaną prowizoryczne trybuny, które były już użyte w czasie sptkania piłkarskiego z Irlandią. Ogólna ilość miejsc przewidziana jest na 25 tysięcy, w tym 13 tys. siedzących.

Niespodziewanie jednak wystąpił PZLA przeciwko organizacji spotkania pięściarskiego na stadionie, postanawiając interwencje w Państwowym Urzędzie WF i PW oraz w Związku Związków. Związek lekkoatletyczny stanął na stanowisku, że spotkanie pięściarskie będzie konkurencją dla spotkania lekkoatletycznego, które odbywa się dwa dni później na tym samym terenie. Ponadto wysuwany jest argument możliwości zniszczenia bieżni w czasie meczu pięściarskiego, zaś na tak poważne spotkanie powinna ona znajdować się w idealnym stanie. Wreszcie PZLA zwrócił uwagę, że mecz z Francją może się zupełnie dobrze odbyć w Łodzi tak, jak początkowo projektowano.

Warszawski związek rozpatrywał protest PZLA w środę wieczorem na konferencji, w której uczestniczył przybyły z Poznania prezes PZB p. mjr Mirzyński. W rezultacie postanowiono odbyć spotkanie jeden dzień wcześniej, a mianowicie w dniu 15 czerwca (spotkanie lekoatletyczne odbywa się 18 i 19 czerwca). Równocześnie organizatorzy skomunikowali się telefonicznoie ze związkiem francuskim, który tę zmianę zaakceptował.

Już od szeregu lat staraliśmy się bezskutecznie nawiązać stosunki z Francją. Obecnie przybywają prawie równocześnie dwa zespoły i to spowodowało konflikt między związkami. Nie jest wiadomem, czy PZLA uzna sprawę za załatwioną przez przesunięcie terminu zawodów o jeden dzień.

Zjednoczone pokonało pięściarzy Sokoła łódzkiego w stosunku 8:4.

O PUCHAR DAVISA

W trzecim kole rozgrywek, w ćwierćfinałach strefy europejskiej, spotkania rozpoczynają się dziś. Większe zainteresowania wzbudzają dwa z nich, a mianowicie Niemiec z Węgrami w Budapeszcie oraz naszych zwycięzców Włochów z Francuzami w Paryżu. Przewidziana na finalistę Jugosławia nie będzie miała trudnego zadania ze Szwedami, z którymi powinna wygrać nawet do zera. Następnie w półfinale Jugosławia grać będzie ze zwycięzcą spotkania Belgia — Indie Brytyjskie. Ponieważ oba te zespoły nie przedstawiają żadnej klasy, wynik ich spotkania nie budzi większego zainteresowania. Prawdopodobnie wygra Belgia, która jednak następnie w półfinale nie będzie miała żadnych szans z Jugosławią. Natomiast drugi, obok Jugosławii, finalista strefy europejskiej jest jeszcze wielką niewiadomą. Niemcy bez Cramma będą miały trudne zadanie w Budapeszcie. Henkel jest w słabej formie i może stracić punkt z Gaborym, a Metaxa dwa dalsze zarówno z Gaborym, jak i z Dalosem. Włosi jadą do Paryża bez de Stefaniego, którego nie zdoła zastąpić Romanoni. Canapele jednak może zdobyć oba punkty i wówczas o zwycięstwie zadecyduje gra podwójna.

TENIS

Jędrzejowska pokonała Australijkę Hopman. W turnieju o mistrzostwo hrabstwa Middelsex Jędrzejowska pokonała czołową rakietę Australii Hopman po dwugodzinnej, niesłychanie zaciętej walce 8:6, 11:13, 6:4. Zawodniczki rozegrały aż 48 gemów. W piątek Polka rozegra trzecie spotkanie, przy czym przeciwniczką jej będzie najgroźniejsza jej współzawodniczka — Chilijka Lizana.

130 000 wiernych na otwarciu Kongresu

Budapeszt w odświętnej szacie — Msze św. w 92 kościołach — Otwarcie kongresu — Odczytanie bulli papieskiej — Przemówienia kard. Seredy i legata papieskiego

Budapeszt. (Tel. wł.) Przez cały dzień środowy przybywały co kilkanaście minut pociągi specjalne z całych Węgier oraz z zagranicy, wioząc pielgrzymów na kongres eucharystyczny. Na dworcach kolejowych, z których 2 wybudowano specjalnie na potrzeby kongresu, panował nieopisany ruch. Ulice Budapesztu zaroiły się różnojęzycznym tłumem.

FLAGA PAPIESKA NA ZAMKU

Na zamku królewskim, gdzie zamieszkał legat papieski kard. Pacelli, powiewa biało-żółta flaga papieska. Wraz z legatem zamieszkuje na zamku kilku najwybitniejszych dostojników kościelnych również polskich. Całe miasto przystrojone zostało flagami o barwach węgierskich i papieskich. Z domów zwisają draperie i girlandy zieleni nadające miastu uroczysty i poważny wygląd. Kongres zgromadził dostojników kościelnych, duchownych i pielgrzymów wszystkich obrządków katolickich całego świata. Przybyli m. in. księża abisyńscy, murzyni, Japończycy, Chińczycy itd.

MSZE ŚW. W 92 KOŚCIOŁACH

Rano w 92 kościołach Budapesztu księża uczestniczący w kongresie odprawiali bez przerwy msze św. słuchane przez tłumy wiernych. O godz. 8 rano, prymas Węgier kardynał Seredy, odprawił w katedrze św. Stefana mszę św. wysłuchaną przez członków stałego komitetu międzynarodowych kongresów eucharystycznych. O godz. 8,30 odbyła się msza św. według obrządku grecko - katolickiego w kościele grecko - katolickim. O godz. 10 odprawione zostało nabożeństwo ekspiacyjne. O godz. 10,30 przedstawiciele świata literatury i sztuki złożyli w reducie budapeszteńskiej hołd przed Najświętszym Sakramentem.

Ulewny deszcz padający bez przerwy przez całe przedpołudnie nie wróżył wypogodzenia się na godziny popołudniowe, kiedy miało się odbyć uroczyste otwarcie kongresu pod gołym niebem na Placu Bohaterów. Komitet organizacyjny w godzinach popołudniowych zapowiedział przez radio, że otwarcie kongresu nastąpi bez względu na pogodę.

CUDOWNA POGODA

Około godz. 15 zerwał się gwałtowny wiatr, po czym niebo wypogodziło się zupełnie i zapanowała słoneczna pogoda. Plac Bohaterów, gdzie na tle pomnika „Tysiąclecia Węgier" wzniesiono wspaniały ołtarz na wysokość 3 pięter, wypełniły od wczesnych godzin popołudniowych tłumy wiernych w liczbie około 130.000.

Na uroczystość otwarcia kongresu przybył o godz. 16,30 regent Horthy z małżonką powitany hymnem węgierskim. W łożach honorowych zasiedli m. in. członkowie rządu węgierskiego, członkowie Izb, korpus dyplomatyczny i dostojnicy kościelni.

O godz. 17 przybył na plac legat papieski kardynał Pacelli w otoczeniu licznej świty kardynałów powitany fanfarami i dźwiękami hymnu papieskiego. Kardynał Pacelli wyszedłszy przed ołtarz udzielił wiernym błogosławieństwa, po czym zajął miejsce na tronie, ustawionym obok ołtarza.

BULLA PAPIESKA

Uroczystość otwarcia kongresu rozpoczęło odczytanie przez jednego z biskupów węgierskich bulli papieskiej, w której Ojciec Święty wyraził uznanie dla organizatorów kongrgesu oraz nadzieję, że kongres ten przyczyni się do wzmocnienia wiary chrześcijańskiej. Następnie prymas Węgier kardynał Seredy powitał pielgrzymów całego świata, podkreślając, że naród węgierski nie obchodził jeszcze tak wielkiego święta, jak dzisiejsze święto ku czci Chrystusa w Eucharystii. Kardynał Seredy wezwał katolików z całego świata do zachowania solidarności duchowej, która przyczynić się może do uszczęśliwienia ludzkości.

PRZEMÓWIENIE LEGATA

Po przemówieniu ministra Hemana, przewodniczącego stałego komitetu światowych kongresów eucharystycznych, **biskupa Namur Heylena,** zabrał głos legat papieski kardynał Pacelli. Legat podkreślił na wstępie, że kongres, na który ziechali się katolicy całego świata, ma zamanifestować miłość do Boga Utajonego w Eucharystii, miłość, która jest źródłem szczęścia i źródłem zawsze nowych nadziei.

Legat wyraził hołd całemu narodowi węgierskiemu, który był przez wieki ostoją chrześcijaństwa oraz złożył podziękowanie prymasowi kardynałowi Seredy, regentowi Horthyemu i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia kongresu. Największym nieszczęściem obecnych czasów — zakończył kardynał Pacelli — jest obojętność dla wiary a kongres ten powołany jest do tego, ażeby wiarę ożywić.

HYMN KONGRESU

Na zakończenie uroczystości otwarcia uczestnicy odśpiewali hymn kongresu.

Polski model latający zdobył rekord Europy

Na zawodach w Poznaniu model 18-letniego Emeryka Nowickiego utrzymał się w powietrzu przez 71 minut

Wczoraj na lotnisku cywilnym w Poznaniu przy sprzyjającej pogodzie. słonecznej i bezwietrznej, odbyły się zawody modeli latających, organizowane przez Poznański Obwód Miejski L. O. P. P. Zainteresowanie zawodami było wielkie, czego dowodem duża ilość widzów na lotnisku.

Do zawodów stanęło ogółem 40 zawodników z 46 modelami.

Kolejne miejsca w zawodach osiągnęli:

w grupie juniorów kat. A. (modele belkowe): 1) Leszek Lucki 718. punktów, 2) Edmund Targowski 617 p., 3) Bogdan Jankowiak 463 p.;

w grupie amatorów kat. B. (modele dowolne): 1) Emeryk Nowicki, odległ., 650 m, czas 71 minut, 2) Józef Zieliński, 3) Ludwik Bem;

w grupie amatorów kat. C. (modele kadłubowe na wykonanie): 1) Paweł Humbla, 2) Józef Zieliński, 3) Stanisław Pawlicki.

W zawodach modeli dowolnych, kadłubowiec 18-letniego Emeryka Nowickiego pobił rekord europejski, gdyż utrzymał się w powietrzu 1 godz. 11 minut uzyskując odległość 650 m, podczas gdy dotychczasowy rekord w tej kategorii zdobyty przez Niemca Lippmanna, wynosił 1 godz. 8 minut.



Model latający, który zdobył rekord europejski i jego konstruktor, 18-letni Emeryk Nowicki. U góry z prawej fragment z przeglądu modeli na zawodach w Ławicy.

W swoim locie model ten dostał się w prądy sprzyjające w tzw. komin, dzięki czemu wzniósł się na wysokość około 1000 metrów i utrzymywał się przez długi czas pod podstawą chmur kłębiastych (kumulusów).

W konkurencji modeli tzw. redukcyjnych wyróżniły się modele Józefa Humbla i Józefa Zielińskiego.

Organizacja zawodów sprawna.

Kilka słów ze zwycięzcą

Przeprowadzamy z 18-letnim Emerykiem Nowickim, zamieszkałym w Poznaniu przy ulicy Poznańskiej 24, krótką rozmowę.

— Jak dawno interesuje się pan modelami latającymi?

— Od kilku lat. W domu majstrowałem nieraz modele, ale systematycznie pracuję dopiero od dwóch lat w Modelarni Okręgowej L. O. P. P. na Piekarach w Poznaniu. Tam też zbudowałem swój model, który pobił rekord europejski.

— Długo pan go budował?

— Jakieś dwa tygodnie, ale wykończyłem go tuż przed zawodami, gdyż w środę wieczorem.

— To pan nie zdążył wypróbować modelu, co?

— Troszkę wypróbowałem go w środę wieczorem na podwórzu przy modelarni, następnie, rano, przed samymi zawodami na lotnisku.

— I dobrze latał?

— Szedł ładnie i gładko.

— A gdy rozpoczął zawody?

— Wówczas gwałtownie zaczął się wznosić dzięki sprzyjającym prądom powietrznym i widać było, że zrobi miłą niespodziankę.

— To panu wszyscy gratulowali takiego zwycięstwa?

— A jakże. Serdecznie winszowali mi sukcesu, a to tym więcej, że pobiłem rekord europejski.

— Co pan zamierza dalej robić, bo zdaje się jest pan teraz w domu przy rodzicach?

— Chcę w tym roku wstąpić na ochotnika do lotnictwa, przedtem jeszcze wezmę udział w zawodach okręgowych modeli latających w Ostrzeszowie.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Mediolan. (PAT). W miejscowości Crocetta di Mozzo w okręgu Bergamo odczuto w środę około godz. 21 silne trzęsienie ziemi. Szkody nie są jeszcze ustalone.

Niepokoje na Jamajce

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Kingston (Jamajka), iż policja musiała zrobić użytek z broni palnej, gdyż strajkujący podpalili plantacje. 7 osób odniosło rany. W środę wieczorem na całym terytorium panował spokój.

Rada ustawodawcza upoważniła gubernatora do wydania w drodze dekretu wszelkich koniecznych zarządzeń dla utrzymania ładu.

Krwawe starcia w Palestynie

Nowe walki Arabów — Kilku zabitych i rannych

Jerozolima. (PAT) W wyniku ostatnich zajść pomiędzy Arabami i Żydami naprężenie trwa nadal. W godzinach między 19 a 5 obowiązuje nakaz gaszenia światła. Dokonano licznych aresztowań.

Szczególnie nerwowy nastrój panuje w Jaffie i Tel-Awiwie. Wzmocniono tam służbę bezpieczeństwa. Na drodze z Hebronu do Beerszeba doszło do starcia pomiędzy aktywistami arabskimi a patrolem policji pomocniczej, przy czym 2 policjantów zostało zabitych.

W dzielnicy żydowskiej Haify postrzelono rano 3 Arabów, z których dwóch zmarło. Na drodze z Jerozolimy do Jaffy ostrzeliwano auto żydowskie.

Powstańcy meksykańscy wysadzili pociąg w powietrze

Według doniesienia urzędowego usiłowano ograbić zabitych i ocalałych

Meksyk. (PAT) Urzędowo potwierdzają wiadomość, że powstańcy wysadzili w powietrze pociąg towarowy na linii San Luis—Tampico.

Dwie osoby zostały zabite, jedna ciężko ranna. Po wybuchu usiłowano ograbić zabitych i ocalałych.

Szwagier gen. Cedillo, deputowany Juan Soira, zabity został przez żołnierzy rząd. pod Hacienda Las Palmas.

GDY WIOSNA OŚNIEŻY DRZEWA



Pełna piękna i czaru scena ze wsi angielskiej

W środę wznowiono proces Michalskiego i Idzikowskiego

Biegły Kwieciński zeznał, że jeden z kwitów „brylantowych" został sfałszowany

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy wznowił rozprawę przeciw Michalskiemu i Idzikowskiemu i wysłuchał ekspertów sądowych.

Grafolog Kwieciński relacjonował ekspertyzę kwitów dotyczących szpilki brylantowej. Pierwszy z tych kwitów nosi datę 4 listopada 1930 r. i był wydany przez jubilera Kozłowskiego posłowi Snobczyńskiemu. Jubiler stwierdzał, że w dniu tym sprzedał Wendtowi szpilkę z brylantem. Drugi kwit z 31 lipca tego roku wydany był przez Wendta Idzikowskiemu na odbiór szpilki brylantowej. Ponieważ Wendt nie mógł w lipcu kwitować odbioru szpilki z brylantem, kupionej w listopadzie, a więc przeszło 3 miesiące później, jest widoczne bezspornie, że jeden z tych kwitów został sfałszowany, który z nich —, miał to wykazać biegły Kwieciński.

Biegły zeznał, że kwit otrzymany przez posła Snobczyńskiego od jubilera Kozłowskiego, a potwierdzony datą 4 listopada, był wydarty z zamoczonego kwitariusza, następnie wysuszony, gdyż papier jest niezwykle kruchy. Pierwotną treść wypisaną na tym kwicie wytarto, i w tym miejscu wpisano kopiowym ołówkiem o sprzedaży szpilki brylantowej.

Ekspertyza więc wypadła pomyślnie dla Idzikowskiego, którego właśnie na podstawie tego kwitu skazano wyrokiem sądu BBWR na usunięcie z klubu poselskiego.

PYTANIA OBRONY

Po zeznaniach biegłego, obrona zadała Idzikowskiemu szereg pytań. Pragnęła wyjaśnić sprawę rzekomego terroru, jakim Idzikowski i jego poplecznicy mieli grozić przeciwnikom. Idzikowski wyjaśnił, że pogłoski o terrorze zostały sugestywnie przez Snobczyńskiego, który starał się wszelkimi sposobami usunąć Idzikowskiego z czołowego stanowiska w Związku Izb Rzemieślniczych. Co do Wendta, to miał się on istotnie uskarżać. Idzikowski twierdził bowiem, że chce się oczyścić z zarzutu, co może rzuciło światło na jego oskarżycieli.

— A czym pan tłumaczy różnicę zdań u niektórych świadków co do kupna brylantu — pyta obrona.

Idzikowski: — Jeśli chodzi o datę, to po prostu myślę, że ją niektórzy świadkowie tendencyjnie przekręcają. Np. takie zeznanie świadka Wiechowicza, który twierdzi, że kupiony brylant w r. 1930 miał być prezentem ślubnym dla mnie, kiedy w rzeczywistości nie miałem wówczas zamiaru się żenić. Ożeniłem się dopiero w rok później.

— A czy pan jeszcze długo był posłem po wyroku BBWR?

Idzikowski: — Wyrok klubu był wydany 12 września. 1 września zostałem aresztowany, a mandat złożyłem 25 października.

— Czym pan sobie tłumaczył wrogie ustosunkowanie się do pana świadka Ewerta? — pyta obrona i zwracając się do sądu mówi: „Jeśli sąd pozwoli odpowiedzieć na to pytanie, to prawdopodobnie odpowiedź ta nastąpi przy drzwiach zamkniętych".

Sąd na ten temat nie dopuszcza wyjaśnień.

NOWE WNIOSKI

Następnie zgłoszono szereg wniosków o powołanie świadków, odrzuconych przez sąd na początku, o dołączenie akt z klubu parlamentarnego BBWR, o powołanie na świadka brata śp. Wendta i powołanie na świadka biegłego Biernackiego. Ten ostatni wniosek obrona motywowała tym, że ekspert Kwieciński nie mógł przeprowadzić dokładnej ekspertyzy kwitu, wydanego przez Wendta Idzikowskiemu, gdyż kwit był pisany zielonym atramentem, co utrudnia badanie.

Sąd odrzucił wszystkie wnioski i dopuścił jedynie dodatkowe przesłuchanie Kwiecińskiego. Biegły ten jeszcze raz stwierdził, że kwit jest pisany zielonym atramentem, który utrudnia grafologowi badanie, wobec czego nie może przeprowadzić dokładnej ekspertyzy tego kwitu.

Biegły księgowy Szulc mówił o nieporządkach buchalteryjnych w firmie „Frampol" i udzielał fachowych wyjaśnień buchalteryjnych, nie wnosząc do sprawy niczego nowego. (w)

Czy Gdańsk chce zamorzyć polskich inspektorów celnych?

Gdańscy kupcy bojkotują polskich urzędników

Gdańsk. (Tel. wł.) Z prowincji gdańskiej donoszą, że kupcy i właściciele składów spożywczych i artykułów pierwszej potrzeby otrzymali hitlerowską instrukcję partyjną zabraniającą im sprzedawania czegokolwiek polskim inspektorom celnym. W Nowym Dworze (Ziegenhof) inspektorom celnym istotnie odmówiono sprzedaży produktów żywnościowych. Również nie obsługuje się polskich inspektorów celnych we fryzjerniach, kawiarniach i restauracjach.

Inspektorzy udali się po zakupy żywności do Tczewa jednak gdańska „grencwacha" nie wpuściła ani ich, ani też członków ich rodzin wiozących żywność, na obszar gdański, gdyż umowa polsko - gdańska zawiera przepis, że wszelki przywóz produktów żywnościowych jest reglamentowany.

Inspektorzy celni w Gdańsku narażeni są na głodowanie. Sprawa winna wywołać natychmiastową reakcję powołanych ku temu władz.

Przy tej sposobności należy przypomnieć, że w swoim czasie hitlerowskie okólniki partyjne ostrzegały ludność gdańską przed polskimi inspektorami celnymi, jako rzekomymi szpiegami polskimi. Obecnie akcja mająca na celu wygłodzenie inspektorów celnych winna spotkać się z bezpośrednią reakcją polegającą na natychmiastowym wypowiedzeniu umowy polsko-gdańskiej i wprowadzeniu zasady, że obrót między Polską i Gdańskiem winien nie być skrępowany. (p)

Złoto hiszpańskie płynie do Ameryki

Francuski transatlantyk „Normandie" wiezie do Ameryki złoto wartości 900 miln. fr jako zapłatę rządu barcelońskiego

Paryż. (PAT) Z portu w Hawrze odpłynął w środę do Nowego Jorku parowiec „Normandie", który wiezie 20.000 kg złota i cenne przedmioty ogólnej wartości 900 milionów franków.

Złoto przeznaczone jest na zapłatę należności rządu barcelońskiego za dostawę materiału wojennego przez Stany Zjednoczone.

Druga wysyłka złota hiszpańskiego nastąpić ma niebawem.

Schron przeciwgazowy w kazamatach zamku

Praga. (PAT). Rada Miejska m. Pragi postanowiła wykorzystać kazamaty w ruinach zamku na Wyszechradzie dla urządzenia wielkiego schronu przeciwgazowego.

Na cel ten wyasygnowano pół miliona koron. W razie niebezpieczeństwa schron ten będzie mógł pomieścić bardzo znaczną liczbę ludności.

Policjanci z cenzusem

Warszawa. (Tel. wł.) Liczba szeregowych policjantów z cenzusem wzrasta nieustannie. Część policjantów, posiadających matury gimnazjalne, przenoszona jest przez Główną Komendę Policji na specjalne kursy dla oficerów policji. Kursy takie utworzono właśnie w stolicy przy udziale około 50 policjantów, którzy następnie otrzymają nominację na aspirantów policji. (w)

Nie chcieli pracować dla „czerwonej" Hiszpanii

Kiszyniów. (PAT) W porcie rumuńskim Constanca załoga statku angielskiego „Mariad" odmówiła transportowania nafty, przeznaczonej do Hiszpanii „czerwonej". Wobec tego właściciele okrętu zmuszeni byli odprawić załogę statków do Anglii.

Poseł Skirpa u gen. Skwarczyńskiego

Warszawa. (PAT) We środę poseł i minister pełnomocny Litwy płk Kazys Skirpa złożył wizytę szefowi OZN gen. Skwarczyńskiemu, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Min. Beck w Sztokholmie

Sztokholm. (PAT) We środę rozpoczął się oficjalny program wizyty min. Becka w Sztokholmie. W południe min. Beck złożył wizytę min. spr. zagr. Sandlerowi i premierowi Hanssonowi, po czym był przyjęty na specjalnej audiencji a następnie na śniadaniu przez króla Gustawa.

Po południu min. Beck zwiedzał miasto, wieczorem zaś odbył się obiad, a następnie raut, wydany przez min. Sandlera.

Śniadanie na cześć p. Beckowej wydała p. Sandlerowa.

W Chinach

Hongkong. (ATE). Japończycy dokonali nowej próby wysadzenia desantu w Południowych Chinach, i to w Czang-Czangu w pobliżu zajętej niedawno wyspy Amoy. Wysadzono na ląd kilkaset żołnierzy piechoty morskiej, którzy jednak po kilkugodzinnej walce zostali przez Chińczyków zmuszeni do odwrotu.

Dzieci poleskie na Zamku

Warszawa. (PAT). W środę na Zamku Królewskim minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski przyjął w imieniu nieobecnego w Warszawie p. Prezydenta R. P. wycieczkę tysiąca dzieci publicznych szkół powszechnych Polesia.

Dzieci w strojach regionalnych zgromadziły się w sali assemblowej i sali obiadów czwartkowych wraz ze swymi opiekunami.

6 lat siedział niewinnie w więzieniu

Warszawa. (Tel. wł.) Bardzo ciekawa rozprawa zapowiada się na tle pomyłki sądowej, która spowodowała skazanie na dożywotnie więzienie niewinnego człowieka.

W roku 1932 złoczowski sąd przysięgłych skazał na karę dożywotniego więzienia Teofila Sendygę pod zarzutem zamordowania swego sąsiada ze wsi Peltwi, powiatu złoczowskiego. Sendyga przesiedział już 6 lat. Dopiero przypadek wykrył właściwego mordercę, którym jest Michał Sendyga, mieszkaniec tej samej wsi. Wskutek tego Sąd Najwyższy nakazał wznowić proces i wypuścić skazanego z więzienia świętokrzyskiego.

Nowa rozprawa odbędzie się w początkach przyszłego miesiąca. Obrona Teofila Sendygi wystąpi o odszkodowanie za skutki niesłusznego skazania. (w)

W CZECHOSŁOWACJI CIĄGLE JESZCZE NIEJASNO

Manifestacyjny pogrzeb zabitych Niemców

Rada Ministrów — Nowe incydenty graniczne — Demarche posła niemieckiego — Henlein u Hodży

Praga. (PAT) W środę odbył się pogrzeb dwóch Niemców sudeckich, zabitych w Cheb, Hoffmana i Boehma, przy licznym udziale ludności narodowości niemieckiej z okolicy.

Pochód ruszył między szpalerami ludności na rynek chebski, gdzie postawiono katafalk, ozdobiony znakami SPD. Za trumną kroczyli krewni, a za nimi Konrad Henlein z swoim zastępcą posłem Frankiem, niemieckim attache wojskowym w Pradze płkiem Toussaint i attache lotniczym mjrem Moerickem. Na rynku ustawiono trumny na katafalku i przykryto je sztandarem Sudecko - Niemieckiej Partii.

Nad trumnami wygłosili przemówienia sen. Pfrogner i pos. Frank. Na zakończenie przemówienie w imieniu Stronnictwa Niemców Sudeckich wygłosił Henlein. Płk Tousaint złożył w imieniu kanclerza Rzeszy na każdej trumnie wieniec ze swastyką i czerwonymi wstęgami oraz napisem „Adolf Hitler".

Na ulicy Kammergasse trumny przeniesiono na samochody i przewiezione do miejsca urodzenia zmarłych.

Czeskie sfery urzędowe obliczają liczbę uczestników pogrzebu w Chebie na 25 000.

RADA MINISTRÓW CZECHOSŁOWACJI

Praga. (PAT) W środę odbyła się Rada Ministrów, która uchwaliła szereg projektów ustaw i dekretów o charakterze gospodarczym i administracyjnym. Ponieważ posiedzenie nie przeciągnęło się zbyt długo, sądzą, że nie był wygłoszony dłuższy referat polityczny.

Londyn. (PAT). Poseł czechosłowacki Jan Masaryk odleciał w czwartek rano do Pragi.

ROZMOWY HODŻY

W ciągu środy premier Hodża przeprowadził kilka rozmów politycznych, zwłaszcza z paryskim posłem drem Ossuskym, który go informował szczegółowo o stanowisku Francji wobec sytuacji międzynarodowej.

Informacje, które Hodża uzyskał od posła Ossuskyego uzupełni swymi informacjami poseł czeski w Londynie Masaryk, który w czwartek przylatuje samolotem.

HENLEIN JESZCZE RAZ U HODŻY

Jak PAT donosi w kołach politycznych utrzymują, że Henlein spotka się po raz drugi z premierem Hodżą w końcu tygodnia.

SAMOLOTY NAD GRANICĄ

Berlin. (Tel. wł.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

„Wojskowy samolot czeski przeleciał we wtorek rano granicę niemiecką w okolicy Jedenspeigen, na północny wschód od Wiedina, i krążył nisko nad terenem, gdzie buduje się tama na rzece Marsch.

„We wtorek o godz. 12,50 czeski samolot wojskowy przeleciał granicę niemiecką w pobliżu Schirnding, na zachód od Eger (Cheb). Ten sam samolot pojawił się wkrótce potem nad m. Waldsassen, które jest oddalone o 7 km od granicy."

DEMARCHE POSŁA NIEMIECKIEGO

Praga. (PAT) Urzędowo komunikują:

„Poseł niemiecki w Pradze Einsenlohr interweniował u czeskosłowackiego min. spr. zagr. w sprawie wypadków przelotu samolotów czeskosłowackich nad granicą niemiecką.

„Wszystkie te wypadki są przedmiotem śledztwa władz czeskosłowackich, przy czym władze wojskowe, pragnąc uniknąć tego rodzaju nieporozumień, wydały jednostkom wojskowym zakaz dokonywania lotów w strefie odległej o 5 km od niemieckiej granicy.

„Wszelkie wiadomości o innym charakterze interwencji posła niemieckiego w Pradze oraz o innej jego demarche są absolutnie pozbawione wszelkich podstaw."

*

Niemcy-właściciele domów w Chomutowie wymówili z dniem 30 czerwca mieszkania 90 rodzinom czeskich urzędników. Ponieważ w Chomutowie jest tylko jeden dom czynszowy o 13 mieszkaniach, który stanowi własność państwa, urzędnikom tym grozi pozostanie bez dachu nad głową.

Wyrabiał alibi przestępcom

Warszawa. (Tel. wł.) Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się ciekawa sprawa b. starszego wywiadowcy Kazimierza Jaszczyka, oskarżonego o wystawianie fałszywych alibi przestępcom.

Swego czasu na ławie oskarżonych znalazł się złodziej Zelik Braun, który dopuścił się kradzieży mieszkaniowej. Na rozprawie usiłował on wykazać, że w dniu popełnienia kradzieży przebywał w areszcie, dokąd go doprowadził wywiadowca Jaszczyk dla zbadania tożsamości. Kiedy wezwano Jaszczyka, oświadczył, że Braun w dniu kradzieży — jak to rzekomo wykazywała książka raportów — siedział całą noc w areszcie. Na tej podstawie sąd uniewinnił złodzieja.

Niezadługo zasiadł na ławie oskarżonych złodziej Menasze Wolfowicz, który również wobec zarzutu kradzieży powoływał się na wywiadowcę Jaszczyka. Nieszczęście chciało jednak, że książka raportowa Jaszczyka wykazywała zatrzymanie Wolfowicza w areszcie, ale na dzień przed kradzieżą, dlatego też sąd skazał złodzieja na 3 lata więzienia.

Wobec tego, że złodzieje powoływali się stale na Jaszczyka, władze przełożone zainteresowały się tym faktem i roztoczyły nad Jaszczykiem kontrolę. Ustalono, że Jaszczyk utrzymywał kontakt z rodzinami przestępców, na skutek czego wdrożono dochodzenie. Badani przodownicy policji, którzy mieli dyżur w dniach, kiedy mieli być zatrzymani w areszcie Braun i Wolfowicz, stwierdzili, że nie widzieli tych złodziei w tym czasie w komisariacie. Biegły grafolog ustalił, iż kartki, na których znajdowały się raporty o zatrzymaniu Brauna i Wolfowicza, były nieco krótsze od innych w książce raportów i zostały wprawione przy pomocy drutu, ponadto notatki pisane były później od innych.

Na skutek takiego wyniku dochodzeń, Jaszczyka zwolniono ze służby i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rozprawa przeciw Jaszczykowi nie odbyła się jednak, gdyż nie stawił się on do sądu. Na skutek tego sąd nakazał rozesłanie za nim listów gończych.

Ryngraf jasnogórski godłem kupiectwa polskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na walnym zebraniu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie poruszano m. in. kwestię ujednolicenia godła kupiectwa polskiego. Wysunięty został przy tym projekt, aby za godło kupiectwa polskiego obrać ryngraf, złożony przez kupców na Jasnej Górze kilka dni temu podczas pielgrzymki kupieckiej.

Krucjata Eucharystyczna Młodzieży w Łodzi

Łódź, 26. 5. — W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi krucjata eucharystyczna młodzieży, na którą przybyło około 5.000 dzieci obojga płci z Łodzi, Pabianic, Zgierza i Rzgowa.

Uczestnicy krucjaty zebrali się na Placu Katedralnym, po czym wzięli udział w mszy św., odprawionej przez J. Eks. ks. biskupa Jasińskiego, który następnie wygłosił do zebranej młodzieży piękne przemówienie. Uczestnicy krucjaty przystąpili do Komunii św. Młodzież żeńska podejmowana była śniadaniem w siedzibie SS. Urszulanek przy ul. Czerwonej, młodzież męska w Seminarium Duchownym.

O godz. 11,30 pochód przeciągnął z ul. Czerwonej ze sztandarami i orkiestrami przez ulice Wólczańską, ks. Skorupki, Piotrkowską i Bandurskiego do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. J. E. ks. biskup Jasiński z balkonu pałacu biskupiego przy ulicy Ks. Skorupki, przyjął defiladę młodzieży, błogosławiąc przeciągającym oddziałom. Przed górnym szczytowym ołtarzem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej o godz. 19,30 odprawione zostało nabożeństwo.

Na zakończenie w ogrodzie SS. Urszulanek przy ul. Czerwonej odbyła się akademia.

„Rodzina dziecięca" od naciągania naiwnych

Warszawa. (Tel. wł.) Jeszcze nie przebrzmiało echo zdemaskowania oszusta, który oszukiwał w Warszawie łatwowiernych właścicieli domów i administratorów, każąc im płacić na nieistniejący „Urząd Inspekcyjno-Budowlany — Wydział Nadzoru Domów", gdy wykryto nową aferę oszukańczą.

Do szeregu przemysłowców i finansistów w Warszawie zaczęły się zgłaszać znane w szerokich kołach towarzyskich inżynierowa W. i doktorowa G. z propozycją przystąpienia na członków tworzącej się instytucji społecznej pn. „Rodzina Dziecięca", która — jak to podawała deklaracja — miała mieć na celu opiekę nad dziatwą ubogą i dziećmi bezrobotnych. Tak szlachetny cel jak i osoby agitujące za przystąpieniem do „Rodziny Dziecięcej" sprawiły, że szereg osób podpisał deklaracje i wpłacił odpowiednie kwoty na rozpoczęcie prac wspomnianej instytucji. Nikt nie przypuszczał, że owa „Rodzina Dziecięca" jest wytworem bandy oszustów, dopiero kiedy miało się odbyć zapowiedziane organizacyjne zebranie w Towarzystwie Higienicznym przy ul. Karowej okazało się, iż wszyscy padli ofiarą oszustwa.

Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne ustaliły, że oszustwa dopuścił się niejaki Józef Kiehl, pochodzący z Łodzi, wraz z kilku godnymi siebie kompanami.

Kiehl, dowiedziawszy się, w jakim lokalu przebywają najczęściej doktorowa G. i inżynierowa W., wybrał się tam w towarzystwie eleganckich młodzieńców i nawiązawszy kontakt ze wspomnianymi paniami, tak pięknie przedstawił im projekt powołania do życia „Rodziny Dziecięcej", że uwierzyły w prawdziwość tych słów, tym więcej, że oszust powoływał się na jakąś wysoko postawioną osobę, która rzekomo pragnęła stworzenia takiej instytucji. Otumanione dały się nakłonić do agitacji i zbierania na „Rodzinę Dziecięcą" różnych kwot, które wpłacały w dobrej wierze do rąk oszustów.

Wszystkich oszustów wraz z Kiehlem aresztowano. Ile osób banda naciągnęła i na jakie sumy — ustali dalsze śledztwo.

Chcieli powtórnej zapłaty

Katowice. (Tel. wł.) Prowadzący w Katowicach skład mebli Izrael i Dawid Genendelmanowie zostali aresztowani na polecenie władz prokuratorskich.

Genendelmanowie, kupcy żydowscy z Zawiercia, stoją pod zarzutem fałszowania podpisów klientowskich na wekslach, aby móc powtórnie ściągnąć zapłatę za spłacone już weksle.

Za opór policji

Łódź, 25. 5. — W dniu 7 kwietnia rb. trzej posterunkowi w Chojnach, Śmigiel, Roga i Jedliński, udali się do wsi Jędrzejów, by zakwestionować w zagrodzie Świątków mięso z ubitego wieprza, gdyż mięso to jakoby przeznaczone było na sprzedaż, a nie dla własnego użytku.

Kiedy zatrzymano 40 kg mięsa, Świątkowie stawili opór, natarli wraz z innymi mieszkańcami wsi na policjantów, wygrażając pod ich adresem. Ponieważ postawa tłumu była groźna, a ewtl. użycie broni spowodowało by jedynie dalsze następstwa, policjanci wycofali się, pozostawiając mięso. Świątkowie oraz pomocnice ich Wandę Sutter, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Czesława Świątka na 3 miesiące aresztu, Irenę, Annę i Mariannę Świątek oraz Wandę Sutter po jednym miesiącu, Tadeusza Świątka zaś na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary.

13585 km mięsa

Łódź, 25. 5. — Kontrola oddziału weterynaryjnego wydziału zdrowia publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi, zatrzymała w I kwartale rb. ogółem 13.585 kg mięsa z potajemnego uboju.

Mięso to po gruntownym zbadaniu w znacznej części zniszczono.

O chrześcijański plac targowy

Łódź, 26. 5. — Powstałe przed niespełna pół rokiem Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych, któremu przewodniczy prezes Henryk Krzemiński, wykazuje coraz większą żywotność i rozmach w działalności organizacyjnej.

Przede wszystkim podkreślić należy, że dzięki planowej i ofiarnej pracy zarządu nowa organizacja zdołała skupić w swych szeregach większość świadomych swych celów kupców rynkowych i wywiera coraz głębszy i pełniejszy wpływ na ich pracę kupiecką.

Połączenie kolejowe Polski z Litwą

Między obu delegacjami podpisana już została dwustronna umowa

Warszawa. (Tel. wł.) PAT donosi, że kolejowe rokowania polsko-litewskie toczyły się od 29 kwietnia do 25 maja rb.

Podpisana umowa zawiera 44 artykułów, protokół końcowy oraz 2 układy wykonawcze, dotyczące stawek za różne świadczenia obopólne, 3 układy o używaniu wagonów osobowych i towarowych, umowę i korzystaniu ze stacji Landwarów, jako prowizorycznej stacji zdawczo - odbiorczej do czasu rozbudowy Zawias po stronie polskiej, a Jewje po stronie litewskiej, co ma nastąpić najpóźniej do dnia 15 maja 1940 r. Ponadto ułożono rozkłady jazdy pociągów z Warszawy i z Wilna do Kowna i z powrotem oraz postanowiono, że 5 dnia po podpisaniu umowy zjadą się w Kownie eksperci, celem omówienia bezpośrednich taryf osobowych i towarowych.

Rozkład jazdy przewiduje bezpośrednie przyspieszenie połączenia. Dojazd z Warszawy o godz. 0,15, z Wilna o 6,40 rano, przyjazd do Kowna o godz. 9,25, odjazd z Kowna o 20,33, przyjazd do Wilna o godz. 23,35, do Warszawy o godz. 6,38. Drugą parę pociągów osobowych przewiduje się dla relacji Wilno - Kowno z odjazdem z Wilna o godz. 19,00 i przyjazdem do Kowna o godz. 22,17, odjazd z Kowna o godz. 8,27 i przyjazd do Wilna o godz. 11,59. W pociągach nocnych między Warszawą a Kownem będzie kursował wagon sypialny.

Kontrola celna i paszportowa, oraz dewizowa będzie dokonywaną po stronie polskiej w Landwarowie oraz częściowo w czasie biegu pociągu między Landwarowem i Zawiasami, a po stronie litewskiej na stacji Jewje i częściowo w pociągu na odcinku między stacją Jewje a punktem stycznym obu sieci.

Litwa zatwierdziła umowy z Polską

Kowno. (PAT). Pisma donoszą, że rada ministrów zatwierdziła umowę pocztowo-tele-komunikacyjną oraz umowę wodną polsko-litewską.

Kowno. (PAT). W środę rano powrócił ze Szwajcarii min. Tubelis.

12 jachtów polskich wyruszą do Kłajpedy

Gdynia. (Tel. wł.) Aby nawiązać stosunki z żeglarzami litewskimi i zaprosić ich do Polski na „Dzień Morza", wyruszy z Gdyni do Kłajpedy na Zielone Świątki 12 jachtów z różnych polskich klubów żeglarskich w Gdyni.

Jachty wyjadą oddzielnie i spotkają się dopiero na redzie kłajpedzkiej w pierwszy dzień Zielonych Świątek, po czym w szyku torowym wejdą do portu w Kłajpedzie i zawiną do przystani litewskiego Jachtklubu.

Pobyt polskich żeglarzy w Kłajpedzie potrwa kilka dni.

Małoletnie dzieci podpalaczami

Na Wileńszczyźnie spłonęły dwie wsi, przy czym pożar spowodowały dzieci — Kilka osób poniosło śmierć, a kilkanaście jest poparzonych

Wilno. (Tel. wł.) Na Wileńszczyźnie wybuchły dwa duże pożary. We wsi Szałtynie, gminy brasławskiej, wybuchł pożar, który strawił 28 domów mieszkalnych i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru poniosły śmierć w płomieniach dwie starsze kobiety i dwoje dzieci, a 11 osób zostało poparzonych. Straty są znaczne.

Drugi pożar wybuchł we wsi Kuczki pow. mołodeczańskiego. Spaliły się 22 gospodarstwa (70 budynków z inwentarzem). Dwie kobiety zostały silnie poparzone. Straty wynoszą ponad 50.000 zł.

W obu wypadkach pożar spowodowany został przez dzieci.

Starosta brasławski wyasygnował 1400 zł na pogorzelców i zł 250 na dożywianie dzieci, a starosta mołodeczański 800 zł.

KRONIKA ŁODZI

Runęła wdół wraz z sufitem. W cegielni Henslera przy ul. Hipotecznej, w domu mieszkalnym, miała miejsce katastrofa budowlana. Żona kierownika cegielni, 37-letnia Elza Szpecht, weszła na strych parterowego domu mieszkalnego, który posiadał już nadwątlone i przegniłe belki. Szpechtowa, kobieta korpulentna, załamała ciężarem swego ciała przegniłe belki, i cały sufit wraz z właścicielką mieszkania runął. Szpechtowa doznała pęknięcia kręgosłupa i innych ciężkich obrażeń ciała. Nieszczęśliwą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Alkoholik pozbawił się życia. W lasku przy lotnisku na Lublinku, znaleziono wisielca, którym okazał się 27-letni Stanisław Gost, zamieszkały w Chocianowicach. Gost był nałogowym pijakiem i ostatnio na tle nadużycia alkoholowego cierpiał na rozstrój nerwowy.

Żydówka poderżnęła sobie gardło. W mieszkaniu przy ul. Cegielnianej nr 18, przerżnęła sobie gardło brzytwą Ryfka Wąż, właścicielka zakładu ślusarskiego. Desperatkę znaleziono nieprzytomną w kałuży krwi. Lekarz przewiózł chorą do szpitala w stanie groźnym. Powodem samobójstwa było nieporozumienie rodzinne.

Noże na zabawie wiejskiej. W kolonii Mokradłów pod Łodzią, w czasie zabawy tanecznej, urządzonej przez młodzież wiejską oraz przybyłą wycieczkę z Łodzi, doszło do krwawej bójki na noże, podczas której został zabity pchnięciem noża w brzuch 28-letni Marian Kolasa z Mokradłowa, a ponadto ranni zostali ciężko Józef Sujka z Łodzi i Feliks Grzelaska z Mokradłowa. Rannych opatrzono na miejscu, a następnie odwieziono do szpitala. Zatrzymano siedmiu uczestników krwawej bójki.

Z frontu robotniczego. W Rudzie Pabianickiej z udziałem inspektora pracy, odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla pracowników piekarskich. Konferencja doprowadziła do podpisania umowy z jednej strony ze Zrzeszeniem Mistrzów Piekarskich i niezrzeszonych właścicieli piekarń, z drugiej strony ze Stowarzyszeniem Czeladników Piekarskich z Rudy Pabianickiej i Chojen.

Delegacja sezonowców wyjechała do Warszawy, gdzie ma być przyjęta przez ministra opieki społecznej oraz dyrektora Funduszu Pracy, którym przedstawi żądania robotników sezonowych łódzkich i prosić będzie o przyznania dalszych kredytów na roboty i umożliwienie zaangażowania do robót 1100 sezonowców, pozostających dotychczas bez pracy.

Podróże króla włoskiego

Trypolis. (PAT) Król Wiktor Emanuel odleciał wczoraj rano z Nalut do Gadames na pokładzie samolotu, pilotowanego przez marsz. Balbo.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 8.— zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska. Spółka Akcyjna. Poznań. św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72. 14-76. 33-07. 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72. 14-76. 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

100-tysięczny lud „wiecznych tułaczy"

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

Paryż, w maju.

Wzdłuż wybrzeży Sekwany rozlega się często przeciągły ryk syreny, zwiastującej przejazd wielkich łodzi, dowożących do stolicy Francji węgiel, piasek, wino itp. Nieraz kilka takich łodzi, ciągniętych motorową, tzw. „remorqueur", dobija do paryskiego portu. Na ich pokładzie uwijają się marynarze, palący fajki, oraz ich żony, przygotowujące wieczerzę, a wreszcie opalona dziatwa, bawiąca się z psiakiem, poszczekującym na widok mieszczuchów. Tu i tam zaś, pomiędzy beczką i suszącą się bielizną, widzi się doniczkę pelargonii, tej wiernej towarzyszki tułaczego żywota marynarzy. W głębi zaś Ile St. Louis, w miejscu, w którym dumna sylwetka katedry Notre-Dame odbija się w wodach Sekwany, znajduje się nawet „Quai des mariniers" — wybrzeże marynarzy, do którego właśnie w Paryżu dobijają.

Ktokolwiek podróżował wzdłuż i wszerz Francji, ten niejednokrotnie spotykał na wodach Marny, Rodanu itp. oraz na sieci kanałów, łączących różne rzeki, szereg dużych łodzi, posuwających się powoli. Mało kto jednak zastanowił się głębiej jak żyje ten szczególny lud rzecznych „wiecznych tułaczy", któremu tylko dwa razy do roku — na 11 listopada, święto zawieszenia broni i na 14 lipca, święto narodowe — przysługuje prawo wstrzymania się od stałej, żmudnej żeglugi.

Otóż trzeba wiedzieć, że rzeczna sieć Francji, wraz z licznymi kanałami wynosi, aż 15 tys. km. Po niej przesuwa się tysiące łodzi. Na nich zaś żyje jedyna w swoim rodzaju ludność tułacza, wynosząca razem z liczną dziatwą około 100 tysięcy dusz!

Nikt się nią nie interesował, nikt nie troszczył się o jej potrzeby zawodowe, społeczne, czy po prostu moralne.

Dopiero dwa lata temu na wybrzeżach Sekwany, w miejscowości Conflans-Ste-Honorine, będącej stolicą tego tułaczego ludu marynarzy, w której nieraz gromadzi się do 45 tys. łodzi, można było spotkać wyniosłą sylwetkę przechadzającego się księdza. Był to ksiądz Bellanger, który w krótkim czasie stał się prawdziwym opiekunem i apostołem marynarzy.

Nie pytał ich ani o przekonania polityczne, ani nawet o religijne. Wziął bowiem sobie za dewizę te proste słowa: „Je sers"— służę. W imię tych słów, z pokorą iście chrześcijańską, odwiedzał rodziny zamieszkujące łodzie, przebywał z marynarzami, interesował się ich życiem. Pomiędzy nimi, a kapłanem wytworzyły się silne węzły przyjaźni i zaufania. On pierwszy wyczuł zupełne odosobnienie marynarzy i postanowił mu zaradzić. W duszy wielkiego kapłana zrodziła się myśl podniosła: stworzenie organizacji „Społecznej Pomocy dla Rzecznych Marynarzy", celem niesienia im potrójnego wsparcia, bo zawodowego, społecznego i religijnego.

Ksiądz Bellanger przystąpił niezwłocznie do zrealizowania swego projektu. Stowarzyszenie nie tylko, że ujrzało pod jego egidą światło dzienne, ale prosperuje. Liczy ono dzisiaj, obok głównej siedziby w Conflans-Ste-Honorine, aż 30 ośrodków oraz 15 nowoformujących się. Ich zadanie? — Ułatwianie pod każdym względem egzystencji marynarzy, czy to w razie choroby, gdy chodziło o dopuszczenie tych „tułaczy" do szpitali, czy to w razie zawierania związków małżeńskich, gdy wymagano od nich wykazania się jednomiesięczną rezydencją na „ziemi", której oczywiście nie posiadali, czy to wreszcie zajęcie się chrzcinami, zapomogami itd.

Ośrodek zaś, w którym spotykają się, gdzie udają się po rady, został stworzony na obraz i podobieństwo ich pływających domostw. Jest nim bowiem ogromna łódź, nosząca miano „Je sers", na której znajduje się pływająca kaplica marynarzy.

Przypłynęła ona przed kilku dniami do Paryża i kołysze się na Sekwanie nieopodal mostu de la Concorde.

Wchodzę na jej pomost.

Snop żółtego światła, przedostającego się przez okna w formie krzyża, zalewa kaplicę, mogącą pomieścić 400 — 500 osób. W głębi widnieje ołtarz z jasnego drzewa, a u jego dołu wyrzeźbiona kotwica; zwykłe, jasne krzesła ogrodowe; na oddrzwiach, wypisane zapowiedzi marynarzy...

Druga część statku, równie obszerna, przeznaczona jest na zebrania, odczyty itp. Trzecia wreszcie, zajęta jest przez biura i bibliotekę, pozwalającą marynarzom, a zwłaszcza ich dzieciom, na utrzymanie kontaktu z życiem „ziemi". Jest ona tak dobrze zorganizowana, że utwór, wypożyczony w Rouen może być oddany w Lyone, albo Strasburgu.

— Co czyta ta tułacza młodzież francuskich szlaków wodnych? — pytam sympatycznej sekretarki.

— Bohaterskie biografie o królowej Astrid, albo Mermozie, opowieści o żegludze i lotnictwie — brzmi odpowiedź.

Ksiądz Bellanger troszczy się bardzo o wychowanie dzieci swoich marynarzy. Dla nich to powołał do życia stowarzyszenie „Jeunesse bateliere chrétienne" — „Chrześcijańskiej Młodzieży Marynarzy" — liczące obecnie 500 członków. Posiada ono nawet swe miesięczniki, a mianowicie „La Vigie" dla chłopców, a „L'Hirondelle" dla dziewcząt. Organem zaś marynarzy jest „La Vie bateliere".

Ale oto podchodzi do nas sam ksiądz Bellanger, kapelan-kierownik tego wielkiego dzieła.

Twarz niezwykle łagodna, pełna dobroci. Na wiadomość, iż jestem korespondentką „Kuriera Poznańskiego" rozjaśnia się ona miłym uśmiechem.

— Soyez la bienvenue! — powiada mi kapelan marynarzy. — Słowo Polska zawsze niezmiernie sympatycznie brzmi w moich uszach. Proszę sobie bowiem wystawić, iż spędziłem w niej około 10 miesięcy mego życia!

— ... ?

— Tak, jako jeniec wojenny! Niemcy przesiedlali mnie z miejsca na miejsce, bo krnąbrny i nieposłuszny, pracować dla nich nie chciałem. Byłem więc w różnych miejscowościach nad Odrą, gdzie już interesowałem się życiem marynarzy; znam Poznań.

Naszą ciekawą rozmowę przerywa jednak nieoczekiwana wizyta, odwołująca księdza Bellanger.

Mimo woli wodzę okiem za sylwetką tego kapłana-żołnierza. Ksiądz Bellanger przygotowywał się bowiem zrazu do wojskowego zawodu w znanej szkole oficerskiej St-Cyr. Tam to zastała go wojna. Jako 20-letni młodzieniec wstąpił do piechoty. Powrócił z wojny bohaterem, ale ciężko rannym, okaleczałym. O karierze wojskowej nie było już mowy. W czasie jednak długich rozmyślań, wyłoniło się w duszy dawnego żołnierza inne powołanie: służenie wszelkimi siłami temu opuszczonemu ludowi wiecznych, rzecznych tułaczy, którym się oddał z iście apostolskim poświęceniem.

I. BRIARES

Kawaleryjska brawura



W Villa Umberto pod Rzymem znajduje się hippodrom włoskiej kawalerii z niezwykle trudnymi przeszkodami. Na zdjęciu skok przez jedną z przeszkód

TO NIE BIEGUN



Jeden ze stopionych pod wpływem słońca lodowców szwajcarskich stworzył tak piękny widok, dający złudzenie obrazka z okolic arktycznych

Ochrona przyrody w Polsce wzorem dla Australii

Sprawozdanie Towarzystwa Ochrony Przyrody Australii (Wild Life Preservation Society of Australia) za rok 1937 przynosi uwagi o organizacji ochrony przyrody w Polsce, które przytaczamy w tłumaczeniu, jako interesujący dowód uznania dla Polski ze strony społeczeństwa tak bardzo od Europy odległego:

„Pomiędzy naszymi cennymi korespondentami znajduje się Państwowa Rada Ochrony Przyrody w Polsce. Organizacja ta ma sobie powierzoną pracę nad ochroną rodzimej fauny i flory, nad odtworzeniem ich za pomocą kontroli, przeglądu i bezpośredniej hodowli, o ile taka jest istotnie potrzebna, nad badaniem potrzeby ochrony przyrody w różnych okręgach Polski i robieniem rządowi przedstawień na podstawie dobrze przemyślanego i uzgodnionego ogólnego planu, nad ochroną poszczególnych drzew, budynków, skał, zabytków geologicznych i krajobrazowych. Wszystko to jest wykonywane przy zorganizowanej pomocy rzeczoznawców i specjalistów z różnych działów polskiego życia narodowego, pod kontrolą najwyższego czynnika fachowego. Prowadzone są stałe badania, odnoszące się do każdego działu pracy, zarówno w głównym Biurze w Krakowie, jak i w ośrodkach prowincjonalnych.

Od czasu, kiedy Państwowa Rada Ochrony Przyrody rozpoczęła swą pracę w roku 1919, wzrosła znacznie zarówno ilość jak i powierzchnia rezerwatów. Z liczby 29 rezerwatów o łącznej powierzchni zaledwie 1.469 ha w r. 1919, osiągnięto w r. 1936 cyfrę 180 rezerwatów o łącznej powierzchni 28.478 ha (jeden ha równa się w przybliżeniu dwom i pół akra). Rezerwaty te uzupełniają w różny sposób 7 wielkich Parków Narodowych i przeszło 4.000 pomników natury, które przedstawiają całokształt materialnego dorobku Państwowej Rady. Przy życzliwym poparciu polskich władz szkolnych wprowadzono ochronę przyrody do wszystkich szkół i liceów, od najniższych aż do uniwersytetów.

Chcielibyśmy przytoczyć parę przykładów obecnej działalności Państwowej Rady, o ile na to pozwala brak miejsca. Niektóre drzewa zarejestrowane jako pomniki przyrody liczą po tysiąc lat wieku. Prawie wymarły żubr jest na nowo hodowany, historyczne budynki poddaje się zabezpieczeniu i tysiące innych przedmiotów ochrony są otoczone opieką, jaką dać może tylko nadzór dokonywany pod egidą organizacji państwowej, stworzonej dla tego celu.

Czy nie należałoby oprzeć na podobnych podstawach naszej własnej, tak często projektowanej Państwowej Rady Ochrony Przyrody Australii?"

POMYŚLNEJ PODRÓŻY!



Nie lada zmartwienie miała biedna psina płynąc na takim potworze wzdłuż plaży w Lido

Wzruszająca wierność psa

Jeden z angielskich funkcjonariuszy policyjnych, pełniący służbę na Nowej Gwinei, udał się nap odróż inspekcyjną ze swego posterunku w Salamanua. Posiadał on nieodłącznego towarzysza psa, zwanego „Sussie". Ponieważ podróż inspekcyjna miała trwać przez dłuższy czas i przeważnie miała się odbywać w trudnych warunkach komunikacyjnych, pozostawił ów policjant psa na posterunku, polecając go troskliwej opiece kolegów. Kiedy po sześciu tygodniach nieobecności powrócił na posterunek w Salamanua, dowiedział się z wielką przykrością, że w dwa dni po jego wyjeździe pies zniknął. Jakie było zdziwienie owego funkcjonariusza policji oraz wszystkich kolegów jego, gdy w dwa dni po powrocie z objazdu właściciela psa „Sussie" przybiegł i legł u nóg pana. Wygląd psa był opłakany. Okazało się bowiem, że przebiegł on przestrzeń 400 mil, podążając trop w trop za swoim panem, nie mogąc jednak w czasie drogi mu nadążyć.

Od tej chwili „Sussie" stał się beniaminkiem nie tylko posterunku w Salamanua, lecz również całej miejscowości oraz innych posterunków.

Po 24 latach po raz pierwszy zagrają wielkie organy katedry w Reims

7 lipca będzie wielkim dniem katedry w Reims. Po raz pierwszy od 1914 r., w odbudowanej katedrze odezwą się wielkie organy, uchodzące za jedne z najlepszych w świecie. Będzie to niezwykle wzruszający punkt programu uroczystości inauguracyjnych. Koncertować mają G. Bonnet i Lartilleux. Obaj artyści odegrają najpiękniejsze utwory kompozytorów i organistów z Reims: N. de Grigny, H. Dallier i T. Dubois.

GDY LWY POZUJĄ...



Nie bardzo przyjemny wyraz twarzy zrobiły fotografowi lwy znanego amerykańskiego pogromcy Terrel Jacobsa. To błysk magnezji tak podrażnił wychowanych w niewoli królów pustyni